

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA : z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary
Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto oszczędnościowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Polska musi być w Radzie Ligi Narodów. — Pogrzeb i narodziny. — Simche Seiden wita Steigera we Wiedniu. — Ze Stow. Czerw. Krzyża. — Śmierć kardynała Dalbora. — Z teatru „Reduta“. — Z okazji Koronacji Papieża Piusa XI. — Z kraju i ze świata. — Korespondencje. — Walne zgromadzenia.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Polska musi być w Radzie Ligi Narodów.

Sprawa uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów ma tak olbrzymie znaczenie, że ciągle jeszcze omawiać ją należy.

Sprawa budzi wielkie roznamiętnienie w prasie różnych narodów, rozumie się — głównie tych, które są w niej zainteresowane, lub od których zależy decyzja. W najwyższym stopniu roznamiętnioną jest prasa niemiecka, tem niemniej świadomą ona jest nietylko celu, do którego zamierza, ale i metod, którymi winna się posługiwać. Samo nawet roznamiętnienie jest tam także skrupulatnie wliczone do arsenału środków, zgóry przewidzianych.

O ile chodzi o wywalczenie stałej reprezentacji w Radzie Ligi Narodów, to trzeba nam nie ustawać w spokojnych, a celowych wysiłkach, które takimi będą, jeśli ogarniemy trafnie racje przemawiające za naszym postulatem, szanse jego osiągnięcia, oraz metody, jakimi mamy się posługiwać, aby cel osiągnąć.

Racje są następujące. Polska jest państwem, obejmującym 30 milionów mieszkańców na obszarze równym Rzeszy niemieckiej, z tem, że ludność Polski szybko się zwiększa. Jesteśmy więc narodem wielkim, którego znaczenie w miarę naszej konsolidacji będzie ustawicznie wzrastało. Polska jest położona na terenie zejścia się wielkich interesów i wielkich konfliktów. Te interesy nie mogą być zaspokojone i te konflikty nie mogą być rozwiązane bez twórczego udziału Polski. Magłaby wprowadzić Polska jeszcze poczekać aż te momenty zostaną uświadomione w całej pełni, ale wejście Niemiec stawia ją wobec zwiększonych niebezpieczeństw i zwiększonych obaw. Niebezpieczeństwa wyrażają się w tem, że Niemcy już dzisiaj zapowiadają szereg przeciw nam procesów; obawy zaś dotyczą tego faktu, że Niemcy, raz znalazłszy się w Radzie Ligi, użyją wszelkich starań, aby sztucznie nie pozwolić nam rozwinąć właściwej roli.

Konkretny projekt nowej organizacji Rady Ligi Narodów, takiej mienowicie, aby to ciało mogło podołać zwiększonym obowiązkom regulatora pokoju wysuwa Francja. Wedle jej propozycji Rada Ligi Narodów powinna objąć 14 miejsc, z tego 8 stałych, 6 niestałych. Stałe miejsca zasiadałyby Anglja, Francja, Włochy, Niemcy, Polska, Hiszpanja, Japonja, Brazylja. Niestale, jedno któreś z państw skandynawskich, jedno któreś z państw Małej Ententy, jedno któreś z państw Europy wschodniej, jedno któreś z państw azjatyckich, wreszcie 2 miejsca przypadłyby państwom południowo-amerykańskim. Pierwszy rozdział miejsc niestałych byłby następujący: Szwecja, Czechosłowacja, Belgja, Chiny, Argentyna, Chile.

Jak widać z powyższego koncepcja francuska przewiduje właściwie same miejsca stałe, z których jedne są związane z danym państwem, a inne z pewną grupą państw.

Trzeba przyznać, że jest to koncepcja organiczna, któraby zapewniła budowie genewskiej duży wpływ i znaczenie w sprawach międzynarodowych. Zaletą koncepcji francuskiej jest uwzględnienie różnorodności i wagi poszczególnych części naszego globu. Nad szczegółami tej koncepcji można dyskutować, ale pominięcie jej nie mogłoby posłużyć dziełu pokoju.

Polska dziś nie może jeszcze wywrzeć wpływu na powodzenie całokształtu omówionej

wyżej koncepcji organizacji Ligi Narodów, ale z całym naciskiem ma prawo przemawiać wobec świata, że nieuwzględnienie jej praw, jej stanowiska i misji w Europie środkowej, odbiłoby się jak najgroźniej już w niedalekiej przyszłości na losach pokoju i wogóle na losach Europy i świata.

Polska nie może przegrać. To mówi jej głębokie przeświadczenie, które winno stać się własnością wszystkich państw, dziś decydujących.

Pogrzeb i narodziny.

Na dzień 18 bm. zwołał burmistrz po raz ostatni członków Rady gminnej z porządkiem dziennym: ewentualne wniesienie protestu przeciw rozwiązaniu Rady. Do wniesienia protestu wedle ustawy wymagana jest uchwała przynajmniej jednej trzeciej radnych tj. 16. Na posiedzenie to przyszło zaledwie ośmiu radnych wraz z burmistrzem. Nie znalazła się więc nawet jedna trzecia, któraby chciała bodaj zaremonstrować przeciw rozwiązaniu Rady gminnej, jeśli już nie utrzymać starą Radę. Tak więc cicho i spokojnie bez rozgłosu zakończyła żywot stara, jeszcze z piętnem wyborczym c. k. austriackiem, Rada gm. Ponieważ jednak owa stara Rada urzędowała przez długi szereg lat, gdyż od roku 1910 i 1913, należy jej poświęcić wspomnienie rzeczowe, dzisiaj bez przymieszki jakiegokolwiek animozji, zawiści, czy niechęci. Wspomnienie to postaramy się skreślić w następnym numerze „Ziemi“.

Le Roi est mort — vive le Roi!

Na mocy reskryptu wojewódzkiego, rozwiązującego Radę gminną, powołano Komisarjat z radą przyboczną. Skład Komisarjatu podaliśmy w poprzednim numerze. Nie jest on takim w szczegółach, jakimbyśmy go mieć chcieli, gdyż mieszczaństwo jest w nim bardzo nielicznie reprezentowane — na ogół jednak skład osobowy rady przybocznej daje rękojmię, że sprawami gminy i jej obywateli, w ramach przysługujących radzie przybocznej, zajmie się sumiennie i ze znajomością potrzeb gminnych. Znaczna część rady przybocznej, to dawni radni, o których pracowitości, znajomości gospodarki gminnej i śmiałej obronie tejże, nieraz pisaliśmy — inni, na pozór nowi ludzie, nowi w radzie przybocznej, lecz nie nowi, bo dobrze nam znani z pracy politycznej i kooperatywnej. Wyrobienie ich kooperatywne jest znakomitą gwarancją, że praca ich dla gminy powinna i musi być korzystną.

Pierwsze posiedzenie rady przybocznej odbyło się dnia 18 bm. o godz. 6 po poł.

Było to raczej posiedzenie powitalne.

Po krótkim zagajeniu przez Komisarza Dra Krogulskiego, wskazującym na prawa rady przybocznej i obowiązkach radnych, podziękowaniu obecnemu na posiedzeniu Staroście Drowi Spissowi za jego obywatelskie stanowisko, wspomagające w pracy starą Radę i doprowadzenie składu rady przybocznej bez starć wzajemnych i zwróceniu się doń o dalsze życzliwe wspieranie nowej rady ku pożytkowi miasta i kraju — Komisarz, złożwszy najpierw sam przyrzeczenie wierności Rządowi i Prezydentowi Państwa w ręce Starosty, odebrał następnie od każdego pojedynczo członka Rady przybocznej przyrzeczenie uczciwego spełniania obowiązku.

Starosta Dr. Spiss w dłuższym przemówieniu wskazał obowiązki gminy, jako podstawowej jednostki w budowie państwa, radzie przybocznej przedstawił, jakie ją czekają prace w mieście i dla miasta, kończąc życzeniem: „Quod felix, faustumque sit“.

Dnia 22 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisarjatu i asesorów rady przybocznej. W posiedzeniu tem wzięli udział Komisarz Dr. Krogulski, zast. kom. Dr. Tałasiewicz i Dr. Hochfeld, oraz asesory: Dr. Nieć, dyr. Wilk, Dr. Wachtel, Dr. Wilusz, Inż. Szaynok. Mimo, że posiedzenie to nie było publicznem, uważamy za konieczne podzielić się z czytelnikami przez jednego z asesorów, o czem radzono.

Przedewszystkiem omawiano sprawę inwestycji, jak wodociągi, kanalizacja, budowa rzeźni, chłodni i targowicy i ewentualnego poczynienia kroków celem zaciągnięcia pożyczki. Referent dyr. Szaynowski odczytał pismo ze Związku miast, że dnia 25 bm. odbędą się w Warszawie konferencje:

a) prezydentów miast, które już w I serii zaciągały pożyczki w firmie amerykańskiej A. Ulem na inwestycje — z prezydentami tych miast, które mają zamiar zaciągnąć pożyczkę w II serii, a do których należy Rzeszów. Z pierwszej serii pożyczki skorzystały: Częstochowa, Radom, Lublin, Piotrków.

b) prezydentów miast, a Bankiem Gosp. kraj., przez które te pożyczki przechodzą.

c) prezydentów miast, B. Gosp. kraj. i Towarzystwem A. Ulem.

Uchwalono jednogłośnie, aby na tę konferencję wyjechał komisarz wraz z referentem dyr. Szaynowskim, sprawę wszechstronnie zbadał, zasięgnął dokładnych informacji od miast, które już pożyczki zaciągały i budują, nie wzięli się atoli o pożyczkę ze serii II przed zadecydowaniem przez pełną radę przyb. Następnie wybrano poszczególne Komisje dla agend gminnych:

I. Kontrolująca: Przew. Ks. Dz. Tokarski, zast. Dr. Podobiński; członkowie: Dr. Juszcak, Kandziński, Noe Spiro. — II. Rewizyjna: przew. Rej. Machowski, zast. Dr. Liwo; członkowie: Pasierb, Dr. Kuś i Wistreich — III. Finansowa i budżetowa: przew. Dr. Krogulski — IV. Statutowa i kwalifik.: przew. Dr. Tałasiewicz — V. Gruntowa i inwestycyjna (rzeźnia i targowica) przew. Dr. Tałasiewicz — VI. Cennikowa i aprowiza-

Wyszło świeżo trzecie wydanie ulubionej najmniejszej książeczki do nabożeństwa, wielkości 5/7 centymetrów p. t.:

KSIAŻECZKA MINIATUROWA.

Prześliczne wydanie na welinie, z obwódką różową na każdej stronie, ozdobione fotografią cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Treść wyborowa, układu znanego kapłana Tow. Jezusowego, O. S. B., w oprawie z płótna ang. brzegi złoczone 3 Zł., zaś w oprawie wytwornej w miękką skórę ciemną 8 Zł.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE, UL. FLORJAŃSKA 1.
49 2—3

cyjna przew. Dr. Hochfeld — VII. Podatkowa i inwestycyjna (kanały, wodociągi) Dr. Hochfeld — VIII. Plantacyjna (rzeźnia, hale targowe) inż. Szaynok — IX. Drogowa i regulacyjna: Dr. Nieć — X. Zakłady przemysłowe (gazownia, elektrownia i cegielnia): dyr. Wilk — XI. Zakłady dobroczynne i społeczne: Dr. Wilusz — XII. Roboty miejskie: Dr. Wachtel — XIII. Sanitarna: Dr. Nieć.

Delegatem do szkoły przem. z ramienia gminy dyr. Wilk. Z wydziału samorządowego zaś Dr. Wilusz. Rozdział czynności prezydum Magistratu i uprawnienia tegoż pozostały bez zmiany.

Simche Seiden, jako delegat męczonych żydów w Polsce wita Steigera we Wiedniu.

Wiedeńska gazeta „Die Stunde“ podaje fotografię z napisem „Przyjęcie we Wiedniu męczennika sprawy żydowskiej Steigera z narzeczoną“. W delegacji, która „uroczystość“ tę aranżuje, widzimy z odkrytą głową, jako przywódcę, p. Simche Seiden. Tak jest — ten sam Simche Seiden, który był przewodnikiem sjonistów rzeszowskich i został wybrany do Rady miejskiej z III koła z listy p. Lwa, Mackiewicza itd. Ten sam, który zbankrutował jako handlarz mąką, podkopał Polski Bank Przemysłowy, Bank Małopolski. Banki te od tego czasu (straciły około 100.000 Zł), nie mogą przyjść do siebie. Jeden z nich likwiduje się, a o drugim takie same słuchy chodzą po mieście. To jest ten sam Seiden, który w obawie przed kryminałem uciekł zagranicę i obecnie, jako „męczennik“ szerzy nienawiść ku Polsce.

Boimy się wprost napisać, gdyż uważamy to za nieprawdopodobne, że ten sam Seiden stara się o przyjazd do Polski i miał dostać list żelazny, nawet bez kaucji. Temu nie wolno uwierzyć, to niemożliwe. Jakże to, zbrodniarz, ścigany listami gończymi, który zrujnował 2 instytucje polskie i wielu innych naraził na dotkliwie straty, ma przyjechać za listem żelaznym p. Ministra sprawiedliwości, ażeby zlikwidować swój majątek, pościagać wierzytelności i wywieźć je zagranicę. To niemożliwe. Czekajmy, co nam przyniesie niedaleka przyszłość. Na razie dowiedzieliśmy się, że przyjaciel naszej lewicy, zamiast siedzieć w kryminale, przyjmuje p. Steigera, a nawet ma zamiar odwiedzić sojuszników.

ZE STOWARZYSZENIA CZERWONEGO KRZYŻA. WALKA Z GRUŻLICĄ.

Jak czytelnikom „Ziemi“ wiadomo, powołano za inicjatywą Starosty Dr. Spissa i lekarza pow. Dra Godłowskiego, na nowo do życia Czerwony Krzyż. Do wydziału weszli: Starosta Dr. Spiss jako przewodn. Dr. Nieć, zastępca, marszałek pow. Jędrzejowicz Jan, burmistrz Dr. Krogulski, delegat K. Chr. komisarz Czarnik, Dr. Godłowski, dyrektor szpitala Dr. Hinz z urzędu — nadto z wyboru P. Łodwińska, dyr. Wilk, Dyr. Zagrodzki, P. Hinzowa, p. Kudrzański, ks. Prałat Tokarski.

Po obszernej dyskusji na poprzednim wydziale omówiono na tem posiedzeniu dość szczegółowo zakres działania w ramach możliwości na czasy obecne. Między innymi: zwrócić się przez Gminę do Pp. lekarzy miejskich o powtórne zbadanie dzieci szkolnych, które w zeszłym roku badane przez Drów Maurera i Tellera wykazały zastraszający odsetek gruźlicy, w rozmaitych okresach i stadiach; zwrócić się również do Gminy o rewizję mieszkań stróżów i interwencję u właścicieli o poprawę stosunków mieszkaniowych pod względem higienicznym. P. Dyr. Łodwińska wraz z P. Drem Godłowskim nawiązała rokowania z zarządem łaźni o możliwość używania tuszów dla dzieci za zniżoną opłatą. Urządzić przychodnię dla badania chorych na płucą. Do prowadzenia przychodni przyrzekła swą pracę Pani Dr. Szeibergowa. Brak odpowiedniego lokalu staje na przeszkodzie. Narazie, dopóki dogodniejszego lokalu się nie znajdzie, o ile będzie możliwym, Starosta P. Dr. Spiss będzie się starał umieścić przychodnię w parterze budynku Starostwa. Urządzić w myśl polecenia Województwa tydzień przeciw-gruźliczy z odczytami, pouczeniami i przeżroczami, zaznamiającami szerokie warstwy ludności o tej strasznej chorobie, która nas stale dziesiątkuje, więcej, aniżeli najsroźsza wojna i o środkach zapobiegających przeciwgruźliczym.

Lecz nawet w tych skromnych ramach zapoczątkowana akcja przeciwgruźlicza wymaga pieniędzy. Postanowiono zatem zwrócić się do społeczeństwa do zapisywania się na członków T. Cz. Krz. za wkładką roczną 2 Zł. Zgłoszenia przyjmuje w biurze Starostwa P. Dr. Godłowski.

Śmierć Kardynała Dalbora.

W dziesięć dni po zgonie kardynała Merciera w d. 13 lutego zmarł ks. kardynał Dalbor, pierwszy Prymas Polski odrodzonej. Znow więc Kościół Katolicki poniósł ciężką, żalostną stratę. Nie on jeden jednak. Żałobą okryła się cała

Polska w żalu spoglądając na Poznań, gdzie leży w trumnie jej wierny syn. Zrozumiały i słuszny to żal. Zmarły nie tylko zachował nieskazitelną serce Polaka, przypadła mu też w życiu wielka misja. Misja obrony Kościoła i polskości przed tym rządem, który jaknajgwałtowniej zawsze starał się Kościół Katolicki zniszczyć i zgubić, a pozbawiwszy jego opieki, zniemczyć dusze i serca Polaków. I wielką zasługą żywota ks. kardynała pozostanie, że jako dostojny kapłan w najbardziej gnębionej części Polski — jej zaborze pruskim, a następnie jako Arcybiskup Poznańsko Gnieźnieński nigdy nie uchylił się od ciężkiego obowiązku nieugiętego obrońcy Kościoła i Polskości. Naraził się też rządowi pruskiemu, który, jaknajbardziej starał się mu utrudnić pracę, zyskał też za to serca Polaków. Płomienny jego patriotyzm wzbudzał podziw i szacunek i wśród jego wrogów.

Szczególnie zasłużony był ks. kardynał w zakresie pracy społecznej, ważnej najbardziej właśnie w dzielnicy poznańskiej, gdyż na pracy tej oparła się cała żywotność ruchu narodowego w byłym zaborze Niemiec.

Cześć pamięci zasłużonego Polaka!

Objawy długiej niewoli.

Stuletnia niewola naszego narodu odbiła się bardzo na dotychczasowym naszym sposobie myślenia i naszym charakterze. Objawy tej niewoli rysują się bardzo wyraźnie na dotychczasowej gospodarce państwowej i na nastrojach, jakie się w opinii publicznej ujawniają.

Moc błędów, jakie przy tworzeniu Państwa popełniliśmy, dowodzą tego, iż do rządów nie byliśmy należycie przygotowani, ale te błędy w rządzie dadzą się usunąć. Już dziś mamy wyraźne objawy poprawy i doświadczenie kilkuletnie robi swoje. Zawracamy z błędnej drogi. Gorsze są nałogi, zakorzenione w duszach naszych.

Jednym z najprzykrejszych nałogów jest niewiara we własne siły i we własną zdolność rządzenia sobą. Przywykliśmy do obcej kurateli i wierzymy tylko ciągle w jakieś nieokreślone bliżej, niezależne od nas wypadki, czy jakieś cuda, które mają nam przynieść wybawienie. Ot i teraz, gdy znaleźliśmy się w ciężkiem położeniu gospodarczym, oglądanie się na obcych, szukanie jakichś cudownych sposobów wzrosło do niebywałych rozmiarów. Jedni szukają króla, inni dyktatora, jeszcze inni jakiejś rewolucji, która ma przynieść szczęście.

Tymczasem ani żaden król, ani dyktator, a tembardziej rewolucja nie dadzą nam nic konkretnego. Naród nie może żyć ciąglem wyczekiwaniem cudu i tęsknem wyglądaniem na opatrnościowego człowieka. Życie narodu jest nieustannym ciągiem **wytrwałej pracy wszystkich** i po prawą należy od nas samych, bo czyż król, lub dyktator od razu za jednym pociągnięciem może zmienić ciężkie położenie gospodarcze? Czyż nie jest ono zależne od naszej pracy wewnętrznej a także i od stosunków, jakie panują wśród naszych sąsiadów?

Mamy konstytucję republikańską i ustrój parlamentarny, starajmy się przeto, by Konstytucję naszą zastosować do potrzeb naszego Państwa, a ustrój parlamentarny poprawić przez zmianę ordynacji wyborczej. Nie wprowadzamy tworzeniem jakichś nowych partyj, nowego chaosu. Czyż przyjdzie jakiegos dyktatora nie wywołałoby wojny domowej, a ta w skutkach nie przyniosłaby nic innego, jak tylko nieszczęście. Wrogowie bowiem nasi, jak Niemcy i bolszewicy czyhają tylko na wewnętrzną wojnę, boć będą mieli pretekst do wmieszania się w nasze stosunki celem uspokojenia nas wewnątrz. Niemcy czekają okazji, by zająć Pomorze i Śląsk Górny, a i bolszewicy na wschodzie, poparci przez mniejszości także spokojnie nie siedzieliby.

To oglądanie się ciągle na obcych, czy na jakieś siły nieokreślone jest dowodem tylko wewnętrznej słabości, jest chęcią zrzucenia z siebie odpowiedzialności na kogoś obcego, względnie na króla czy dyktatora. Choć ustrój obecny i Konstytucja nasza nie są doskonałe, ale Konstytucja jest, ta nas obowiązuje i **dążmy do jej poprawy** w myśl interesów wzmocnienia potęgi Państwa.

Główną przyczyną i dawniejszego upadku naszego była niewiara we własną moc i we własne siły, oglądanie się na pomoc obcą. I ci obcy przyszli, ale nas rozebrali i niszczyli. Nam dziś oglądać się ciągle na obcą pomoc, czy na jakieś od nas niezależne cuda nie wolno. Mamy wolność i za wszelką cenę utrzymać ją musimy. Człowiek wolny znieśie najcięższe trudności i przykrości osobiste, poniesie największe ofiary, byle tylko wolność swą utrzymać. Polakowi obecnie nie wolno ani tęsknić, ani marzyć, ani czekać na jakieś cudowne przypadki, ale ma zaciśnąć zęby i pracować bez wytchnienia dla wzmocnienia naszej państwowości i dla dobra ogólnego.

Wytrwała praca i ofiara w chwili, gdy dobro ogólne tego wymaga są jedynymi wskazaniami w obecnym położeniu.

Z teatru „Reduta“.

Teatr nasz pracuje bezustannie i niestrudzenie, bo 14 lutego dano znowu, nową premierę „Szczęście Frania“, Włodzimierza Perzyńskiego.

Ostatnie przedstawienie zadłowiło w zupełności widzów tak pod względem doboru sztuki, jakoteż i gry aktorów. Występuje tu niewiele osób, lecz charakter każdej postaci zarysowany jest wybitnie, to też aktorzy mieli pole do popisu.

Franio, młodzieniec ubogi, o niedokończonych studiach, ale nawskróść dobry i serdeczny, a przytem dobrze wychowany, zaprzyjaźnił się z bogatym domem Lipowskich. Kocha ich córkę Helenę, lecz nie ma odwagi zwierzyć się jej ze swem uczuciem. Tymczasem jego ukochana ulega fatalnemu wpływowi artysty malarza Otocznego, który ma żonę gdzieś zagranicą, z czem jednak się kryje; obiecuje Helenie miłość i uwodzi ją, a gdy ta poznaje, że ma zostać matką i żąda, by oświadczył się o jej rękę, Otocznymyka, jak oszust pod pozorem ważnych interesów osobistych.

Lipowski, człowiek twardy, o dawnych tradycjach, kochający swą córkę i dbający o dobre imię swego domu, przechodzi wraz z żoną ciężkie chwile rozpacz. Trzeba ratować szczęście i honor dziecka, a tą deską ratunku jest biedny Franio, który Helenę zawsze kocha i jemu też dostało się w udziale, to przeznaczone dla niego, ale tchnięte cechą fatalizmu i goryczą trucizny zaprawione — to przedziwne „szczęście“.

Rolę tytułową Frania grał pan Lotar i on też reżyserował sztukę. Tak jedno, jak i drugie zadanie wykonał bez zarzutu, a ponieważ opuszcza już naszą scenę, przeto Dyrekcja teatru zgłosiła mu owację, przez wręczenie wieńca laurowego, publiczność zaś obdarzyła go rzesistami oklaskami, w dowód uznania za pracę w „Reducie“.

Panna Skrzyńska w roli Heleny zdała trudny egzamin z dramatu z zupełnym dla siebie sukcesem. Trafnie uwydatniła początkowo ławowierną pensjonarkę, kryjącą się przed okiem rodziców ze swymi słabościami, poczem przechodzi zręcznie w fazę bezgranicznej miłości, ulegając pokusom wytwornego artysty. Wreszcie okres najwyższego napięcia akcji, to jest kobietę porzuconą, mającą zostać matką, odegrała z wysoką inteligencją aktorską i trafnym patosem. Głęboki i niefałszowany liryzm jej kreacji podbijał i pętał widzów, przez cały ciąg akcji.

Pan Kowalski grał wcale dobrze rolę Otocznego, światowego donżuana o wybitnych manierach, lecz brutalnem sercu.

Trafna była obsada Lipowskich, panna Rutowska i p. Kozłowski, przyczem należy podkreślić, że momenty, grana przez p. Kozłowskiego w chwilach rozpacz doprowadzone do wybuchu łkania, były doskonałe. P. Kozłowski każdą swoją nową kreacją, w której zawsze drga talent, przywiązuje coraz bardziej do siebie publiczność. Panna Rutowska grała pewnie, z właściwym danej roli spokojem.

Wreszcie panna Orlicz w roli Langmanowej i pani Majchrzycka w roli Mroczyńskiej dopełniły całości, z których pierwsza poprawną grą odbyła sympatyczny dla publiczności debiut w „Reducie“, a druga, jak zwykle wprowadziła szczerzy humor na scenę, nagrodzony hucznymi oklaskami.

Z okazji Koronacji Papieża Piusa XI.

Rola papieżstwa w historii, to jeden z największych rozdziałów historii powszechnej. Sama, będąc tworem Bożym, prowadzi ludzi drogą pewną do nieba, do wiecznego szczęścia, ale równocześnie urządza i prowadzi świat aż do najwyższego zrealizowania i ujęcia myśli Bożej co do rzeczy doczesnych, mających być wykwi-tem woli Bożej w niebie i na ziemi.

Oni to tj. papieże szli pierwsi za Chrystusem z krzyżem, jako męczennicy, potem jako papieże-rolnicy budują Europę duchowo i kulturalnie, w średniowieczu ratują świat przed rewolucją, wynikłą ze stosunków feudalnych, łącząc go równocześnie na drodze wypraw krzyżowych i stwarzając wielkie hasła i ideały, nieznane światu ani przedtem, ani potem.

W XVI wieku bronią urządzeń chrześcijańskich przed spoganieniem, a w XVII w. ratują świat przed barbarzyństwem, zagrażającym kulturze chrześcijańskiej niszczeniem.

W w. XIX bronią sumienia ludów i narodów, jakoteż widząc palącą kwestję socjalną, chcą ratować świat wielką reformą socjalną, coraz częściej znajdującą swe urzeczywistnienie w społecznych problemach ekonomicznych.

Ostatni papież Pius XI, wielki przyjaciel Polski, wizytator i nuncjusz w Warszawie, przechodzący z nami „Cud zmartwychwstania“, po przez jubileusz w r. zeszłym w Rzymie, a w obecnym w całym świecie, ratuje świat od biedy, gdy wytworzonej wojna, chce być apostołem pokoju, a autorytet rządów, tak dziś nadwątlony, chce umocnić osobnem świętem: „Pax Christi“.

in regno Christi" (pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusa).

Obecny papież to apostoł pokoju, apostoł zgody ludów, narodów, państw, sfer, partyj, związków, ostoja kultury świata.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Także jałmużna.

W Warszawie wydarzył się następujący fakt. Pod cerkwią na Pradze siaduje żebrak, nazwiskiem Gajer, wyczekując jałmużny. Oto pewnego pewnego dnia zbliżyła się do niego jakaś dziewczyna z zawiniątkiem w rękach i podała je żebrakowi ze słowami: „Macie tu w zawiniątku kielbasę, chleb i butelkę soku. Zjedźcie to, a pomódlcie się za dusze zmarłych”. Uszczęśliwiony żebrak podziękował liściowej dziewczynie, odłożył pakunek i dalej mówił pacierze. Aliści pakunczek nagle ożył. Ze środka wysuwała się buzia niemowlęcia, które zaczęło płakać. Konsternacja. W rezultacie żebrak wziął pod pachę „prezent” i oddał do policji, która oddała dziecko do przytuliska, a za matką jego wdrowała poszukiwania.

Pochodzenie kart do gry.

Wynalazcą kart do grania był niejaki Jaquemin Grigonneer. Wprowadził je w roku 1392 ne dwór francuski, do którego miał wstęp, jako słynny swojego czasu malarz. Książd Menezier, jezuita współczesny twierdzi, że „wymyślił on te malowidła dla rozrywki Karola VI, kiedy ten monarcha w smutnym swoim zostawał stanie i dla łagodzenia jego wściekłości, ile razy szaleństwa chwile przypadły”. Chciano przez grę w karty wystawić obraz życia spokojnego, tak jak przez grę w szachy, daleko dawniejszą, chciano wyobrazić wojnę. W późniejszych czasach karty zaczęły służyć do kabały i wróżb czarodziejskich. Najznakomitsze osoby szukały w nich przepowiedni. Znanie jest na przykład zamiłowanie do kabały i pasjansów Napoleona I. Z naszych znakomitych ludzi Kornel Ujejski ostatnie lata swego życia spędził nad pasjansami.

Pasjansów najrozmaitszych istnieje chyba kilkaset. Niektóre zabawne mają nazwy: Zodiak denderski, Gwiazda różnobarwna, List chiński, Nadzieja, Biskupi, Chusteczka, Niech żyje zgoda, Grymasny, Serdeczny, Wolno nie wolno, Warkocz, Prawo sadlickie albo trybunał, Wakansowy, Dwanaście dziewięć śpiących i t. d.

Wiele osób znajduje w tych układankach upokojenie nerwów.

Jak Dyka chciał kupić krowę, a kupił konia.

Z Fryszta donoszą nam o ciekawej historii pełnej oszustwa.

Oto 10.XII. 1925 wybrał się niejaki Dyka na targ do Fryszta, aby sobie kupić krowę. Miał przy sobie 140 Zł. Gdy targował krowę, przystąpił do niego jakiś nieznajomy człowiek, odciągnawszy go na bok, poprosił, ażeby Dyka w jego imieniu kupił konia, którego mu wskazał. Przytem ów nieznajomy wytłumaczył Dyce, że właściciel nie chce mu konia sprzedać, a Dyka może go kupić, za fatygę zaś on Dykę wynagrodzi. Łatwowierny a przytem usłużny Dyka poszedł kupować konia i wytargował go za 135 Zł. Gdy przyszło do płacenia i zbliżył się ów nieznajomy, ażeby zapłacić za konia, sprzedający nie zgodził się przyjąć od niego pieniędzy i oświadczył, że on sprzedaje konia tylko Dyce. Wtedy Dyka namówiony dał swoje pieniądze, które ów nieznajomy miał mu za chwilę zwrócić. Tymczasem tak ten nieznajomy, jakoteż i ów sprzedający nagle się ulotnili i wtedy dopiero zorientował się Dyka, że padł ofiarą oszustwa.

Okazało się, że koń nie wiele wart, a kiedy później poczęto przy pomocy paszportu robić dochodzenia, wyszło na jaw, iż konia tego kupiono u Lejby Bigiejera za 30 Zł. Tak więc za konia wartości 30 Zł. zapłacił Dyka 135 Zł. i zamiast krowy po którą poszedł na targ, doprowadził do domu kiepską szkapę. Pomóc mu może teraz tylko Policja Państwowa.

Korespondencja z Przeworska.

Przeworsk pracuje. Na pierwszym miejscu Cukrownia zatrudniająca około 3000 robotników. Właśnie obecnie kończy już swoją kampanję. Jest gospodarstwem, prowadzonym na modę europejską, toteż znana jest w całej Europie, jako interes, któremu wierzą finansisci, nietylko polscy, ale i angielscy, udzielając w razie potrzeby chętnie wystarczającego kredytu. Obecnie przystępuje Cukrownia do nowej akcji: obejmuje bowiem kolej dynowską na własność i zaprowadza w całym mieście elektrykę.

Zakład sierót, prowadzony przez Siostry miłosierdzia, wychowuje około 30 dzieci biednych, samych sierót i utrzymuje szpitalik na 12 osób. W okresie Bożego Narodzenia odegrały dzieci Ochronki przepiękną rzecz religijną pt. „św. Cecylja”. Utwór z czasów pierwszych chrześcijan, wyreżyserowany był dobrze, kulisy

i kostjomy odpowiadały czasowi, trudności było niemało, bo wiele ról męskich musiano obsadzić siłami żeńskimi.

Gimnazjum koedukacyjne prywatne ma już ośm klas i własny budynek. Na zewnątrz pracowało w daniu „Jasełek”, w odśpiewaniu kolend, przepięknie szarmonizowanych w kościele OO. Bernardynów.

Ci ostatni przystępują do rzeczy nietylko dla Przeworska ale i dla okolicy bardzo doniosłej, bo do jkoronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Kościół OO. Bernardynów obok parafialnego, zbudowanego przez Bożegrobców w stylu romańskim. Zbudowany w XV w. przetrwał liczne burze dziejowe, sam zaś obraz jest typowym arcydziełem sztuki z XV w. z czasów odrodzenia, który się spotyka już tylko w muzeach.

Wogóle w mieście znać krzątanie i pracę.

Korespondencja z Ulanowa.

Dnia 15/2 br. odbył się w Ulanowie olbrzymi wiec Związku ludowo-narodowego w szczerze wypełnionej sali „Sokoła”. Przewodniczył X. Dubiel. W wyniku dyskusji, przeprowadzonej po przemówieniu posła Ostrowskiego, uchwalono na wniosek p. Chmury szereg rezolucji, zmierzających do utrwalenia rządu na drodze tępienia rozrzutności państwowej, ograniczenia mocy ustaw, krępujących wytwórczość w przemyśle, rzemiośle i handlu i do przeprowadzenia zmiany ordynacji wyborczej tak, by nietylko ilość posłów była znacznie zmniejszona, ale także by posłom nie uchodziły bezkarnie zbrodnie, za które każdy inny obywatel odpowiada na drodze karnej.

Zebrań to świadczy o wielkiem zainteresowaniu hasłami Związku L. N., a także o wyrobieniu politycznem i obywatelskiem, oraz o czujności patriotycznej zgromadzonych. Obywatel.

Korespondencja z Tyczyna.

Niktby nie przypuszczał, że u nas w Tyczynie mamy też socjalistów. Tak jest — mamy. Całe szczęście dla Tyczyna, że nie wielu. Otóż ci panowie postanowili zaprosić posła Regera i agitatora z Rzeszowa Krwawicza, na wielki wiec do Tyczyna, który miał się odbyć 14 lutego br. Niestety okazało się, że poza panem aptekarzem niema u nas wielu zwolenników międzynarodówki i dlatego wiec ten, szumnie zapowiadany, wcale się nie odbył. Na pochwałę tutejszych obywateli należy zaznaczyć, że nie znalazł się nikt w Tyczynie, ktoby zechciał podwoi swoich na to czerwone zebranie udzielić. Tak więc „wielkie zebranie ludu” spełzło na niczem. Charakterystyczne, że dowcipni towarzysze chcieli ten wiec połączyć ze zebraniem zawodowego Związku robotników rolnych w Tyczynie i na ten sam dzień zwołali je. Skoro jednak członkowie dowiedzieli się, o co p. Regerowi i Krwawiczowi chodzi, a mianowicie nie o byt robotników rolnych, ale o agitację socjalistyczną, nie zegrali się zupełnie. Dobrzeby było, ażeby i gdzie indziej dano taką odprawę czerwonym panom. Mieszczanin.

Korespondencja z Rudnika nad Sanem.

W niedzielę dnia 14 bm. przybyli po nas poseł Ostrowski i Dr. Liwo. Odbyło się zebranie, na którym poseł O. złożył sprawozdanie z obecnych prac Sejmu, a także przedstawił ciężką sytuację gospodarczą Państwa. Dr. Liwo rozwinął przed zebranymi program pracy, którego co rychlej winno się imać społeczeństwo, jeśli się chce wyratować z obecnej toni. Prelegenci wywodzili, że nadziei nie wolno tracić. Włosi np. znajdowali się przed trzema laty naprawdę nad przepaścią, a dzisiaj są przodującym państwem w Europie. U nas też było źle i ludzie małej wiary przepowiadali w r. 1920 koniec naszej niepodległości, a pomimo to zbiorowym wysiłkiem potrafiłmy bolszewicki najazd, grożący naszej egzystencji, odprzeć i uratować się. Tej samej wiary i wzmoczonego wysiłku, co w roku 1920, trzeba nam i dzisiaj, a zwycięsko zażegnamy niebezpieczeństwo, które nam grozi.

W dyskusji zabierali głos ks. dyr. Lasocki, prof. Sokołowski, p. Urban i p. Sekulski, podnosząc wiele trafnych spostrzeżeń i środków, któreby należało zastosować przy przeprowadzeniu sanacji. Poruszane tematy zainteresowały zgromadzonych bardzo, dlatego też prosili, aby tego rodzaju zebrania i pogadanki odbywały się w Rudniku częściej. Wówczas usunąłby się grunt dla demagogicznych wystąpień tych wszystkich, którym nie zależy na ratowaniu i budowie Państwa, lecz na osobistej karierze.

Dziękując serdecznie gościom za przybycie, zamknął zebranie przewodniczący p. burmistrz Płachta już o późnej godzinie. Uczestnik.

KRONIKA.

Repertuar teatru „Reduta”.

W niedzielę 28 bm. wystawia teatr „Dom otwarty”, arcywesołą komedię M. Bałuckiego w 3 aktach. Szczery i naturalny humor sztuki,

ogromna obfitość przebarwnych typów (22 osoby) i sytuacji wywoła z pewnością salwy śmiechu. Wreszcie sam utwór, jako dzieło polskiego autora należący do klasycznego repertuaru komedjowego wszystkich polskich teatrów, sprowadzi z pewnością tłumy widzów. W II akcie na scenie mazur i oberek. Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach Dr. Ruczki. Główne role wykonają panie: Majchrzycka, Makaanówna, Lenhardówna i Wojciechowska, oraz panowie: Mach, Przyboś, Głowacki, Kowalski i Komorowski.

„Reduta” dla biednych. W niedzielę 21 bm. wystawił teatr poraz drugi „Świderka”, pełną poezji komedię D. Nicodemiego. Główne role wykonali: panna Lenhardówna i p. Siciński, tak sympatycznie i zawsze hucznie oklaskami przyjmowani przez naszą publiczność. Cały dochód przeznaczony na biednych miasta, których egzystencja w obecnych czasach jest wprost niemożliwa. Ten czyn młodego jeszcze, ale sprężyste działającego i szybko rozwijającego się naszego teatru należy podkreślić jako chwalebny i godny naśladowania.

Fotoplastikon wyświetla kombinowaną serję zdjęć z całego świata.

Co grają kina? Kino „Muzeum” sprowadziło do Rzeszowa dwu komików Pata i Patachona.

Kino „Olimpia” daje tragicomedię w 8 aktach amerykańskiej produkcji pt. „Nocna przystopka kawalera”. Rzecz dzieje się współcześnie w Londynie.

Opera w Rzeszowie. Dowiadujemy się ze strony miarodajnej, że około połowy marca wystąpi Sem. naucz. męskie z operą „Wiesław”. Rzecz na gruncie rzeszowskim nowa. Profesorowie sem., pp. Łaszewski, Wołowicz, Pańczak i Pivrotto, czynią wszystko, aby rzecz wypadła prawdziwie artystycznie.

Zjazd okręgowy delegatów St. Ch. Dem., odbędzie się w niedzielę dnia 28.II. o godz. 10^{1/2} w sali Kasyna. W Zjeździe wezmą udział delegaci Rzeszowa, Łańcuta, Przeworska, Jarosławia, Leżajska, Niska i Rudnika. Porządek dzienny: Zagajenie, Prof. Uniw. Poseł Dr. Bryła. Referaty: polityczny, gospodarczy i organizacyjny — Poseł Dr. Mendrys i Senat. Thullie. Wybór zarządu okręgowego. Wstęp tylko dla członków Ch. Dem. — głosować mogą tylko delegaci.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się w sali „Sokoła” w piątek, dnia 26 lutego br. o godz. 6 wieczorem.

XLII. Walne Zgromadzenie członków Polskiego Tow. Gimnast. „Sokół” w Rzeszowie odbędzie się w piątek, dnia 5 marca o godz. 6 wieczór w sali Tow. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Wydziału, 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 4. Wybór: a) prezesa i 1 zastępcy na 2 lata, b) 6 członków Wydziału na 2 lata, c) 3 zastępców Wydziału na 2 lata, d) 4 członków Sądu honorowego i 2 zastępców na 1 rok, e) 3 członków Komisji na 1 rok, f) 3 delegatów do Związku i 7 do Okręgu na 1 rok, 5. Wnioski Wydziału, 6. Wnioski i interpelacje Członków. W razie braku statutu wymaganego kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 6³⁰ wieczorem bez względu na ilość obecnych członków (paragr. 24 statutu).

Referaty. Staraniem Związku Katol.-Społecz. odbyły się w lutym br. w sali „Sokoła” dwa odczyty. Dnia 2 lutego wygłosił p. Foltz referat na temat: „Stany społeczne w historycznym rozwoju”. Wyszedłszy od człowieka pierwotnego, przedstawił p. Prelegent jak w miarę rozwijającej się kultury i tworzenia się nowych potrzeb, powstawały poszczególne stany społeczne. Wykazał, że wszystkie stany są potrzebne i nawzajem się wspierają i wezwał wszystkich do zgodnego współżycia ze sobą. Dnia 14 lutego p. L. Tułcecki wygłosił referat „O alkoholizmie”, w którym przedstawił obecnym, jakim nieszczęściem dla pojedynczych osób i całych społeczeństw jest alkoholizm, jakie straty moralne i materialne za sobą sprowadza i jak podkopuje zdrowie jednostek i narodów. Na zakończenie wezwał obecnych do walki przeciwko tej pladze ludności. Na obu wykładach sala była zapelniona, a obecni oklaskami wyrazili P. Prelegentom wdzięczność za pracę.

Gościnny występ złodziejski. Dnia 17 lutego Pinkas Lipschütz recte Blas przyjechał na gościnne występy do Rzeszowa. Na stacji kolejowej Staroniwa koło śmietnika znalazł wytrych a ponieważ „z gazet” nauczył się operować wytrychem, więc otworzył mieszkanie Berischa Hiela obok stacji, zabrawszy pluszową kapę, oraz śniegowce wyjechał do Przemyśla. Niestety groźne oko policji wyśledziło gościa i odesłało go do Rzeszowa, a obecnie o „purim” rozmyśla Pinkas pod kluczem.

Bestjalski czyn za kwaterek wódki. Tomasz Sztaba, lat 24, syn Franciszka z Przybyszówki, utrzymywał miłosny stosunek z Marią Wilk z Łukawca. Ponieważ Wilkówna poczuła, iż

wkrótce zostanie matką, Tomasz namawiał ją do usunięcia skutków stosunku, a gdy Marja nie chciała się zgodzić sprowadził ją do Rzeszowa i tu namówił Franciszka Wiktora, zamieszkałego w Rzeszowie (Baldachówka) do pomocy. Kiedy odprowadzał Sztaba Wilkównę przez Staromieście, napadł na nich Wiktor i w barbarzyński sposób począł bić i kopać Wilkównę tak, że krwią zbroczona padła na ziemię — zaś Sztaba uciekł. Następnego dnia urodziło się dziecko, którego ciało pokryte było sińcami a główka pęknięta. Matka walczy ze śmiercią. Sztaba został aresztowany, zaś Wiktor zbiegł. Tego haniebnego czynu dopuścił się za kwaterek wódki.

Tablica dla poległych uczniów Seminarjum. Staraniem grona młodzieży seminarjum naucz. męskiego i nauczycielstwa miejscowego i z powiatu została w tych dniach wmurowana tablica dla poległych uczniów Seminarjum w r. 1920 pod Warszawą. Tablicę z wapienia i marmuru wykonał p. Michał Wesołowski z Zalesia na podstawie rysunku p. Zygmunta Hendla, architektury z Krakowa.

Projekt taksy notarialnej. Pobory notariuszów mają w niedalekiej przyszłości podzielić los poborów wszystkich dykasterji pracowników państwowych i ulec redukcji. Nowe reformy taksy za czynności notarialne wprowadza projekt ustawy sejmowej, zgłoszony przez posła Łypacewicza do laski marszałkowskiej.

Zasadnicza reforma, proponowana przez projektodawcę, zawiera ściśle określenie nie tylko minimum poborów za dane czynności, ale także ustala, że maximum taksy pobranej za sporządzenie aktu notarialnego, określane procentowo, nie może przekraczać sumy 1000 Zł.

Przeciętne wynagrodzenie za czynności notarialne, ujęte w szereg artykułów projektu ustawy, ustala projektodawca na 10 Zł. Takse 100 Zł proponuje dla spisania w obrębie miejsca urzędowania protokołu walnego zgromadzenia towarzystw akcyjnych, spółek, zrzeszeń z wyjątkiem drobnego przemysłu i drobnego kredytu, dla których ustanawia taksę 20 Zł. Za sporządzenie, ustanowienie i wykreślenie kaucji hipotecznych, oraz aktów pokwitowań taksa ma wynosić 0,5 proc. nie mniej jednak niż 10 Zł i nie więcej niż 500 Zł. Najwyższa taksa ma dotyczyć aktów notarialnych, których przedmiot jest określony sumą pieniężną. Projektodawca wyznacza dla nich zwyczajną taksę 1 proc. od sumy aktu, ale ustanawia ograniczenie jej do 1000 Zł.

Wydział Zjednoczonych Towarzystw Kulturalnych w Rzeszowie uchwalił na ostatnim swem posiedzeniu w d. 18 bm. odbytem pod przewodnictwem p. insp. Rąba, urządzić w kwietniu obchód Staszicowski, w skład którego weszłoby nabożeństwo, kazanie i odczyt dla szerokich mas ludności. Panie zajęły się sprzedażą cegiełek, na Fundusz — Staszicowski — na prowincji zaś akcja prowadzoną będzie przy współudziale Nauczycielstwa, tak zawsze idącego po linii pięknych porywów i ochoczo przyczyniającego się do spopularyzowania wśród ludu działalności wielkich mężów i ich zasług. Na Zjeździe Nauczycielstwa z powiatu rzeszowskiego w d. 29 bm. sprawa obchodu Staszicowskiego po wsiach będzie przez insp. p. Rąba omawiana.

Odczyt o komunizmie wygłosił we czwartek w sali Kasyna X. Dr. Stach, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Prelegent starał się udowodnić, iż socjaliści, powołujący się na pierwsze gminy chrześcijańskie polskie, jako komunistyczne błądzą, bo to był komunizm chwilowy dobrowolny, jaki i dziś spotykamy w zakonach, odbiegający wielce od współczesnej ideologii socjalistyczno-komunistycznej. Następny odczyt pt. „Religia katolicka, jako podstawa narodów” wygłosił dn. 4 marca 1926 w sali Kasyna o godz. 6-tej X. Dr. Józef Jałowy.

Sprzedaż licytacyjna koni wojskowych w Rzeszowie. Wskutek reskryptu Województwa z dnia 29/1 1926 L. 1678 zawiadomiam, że w czasie od dnia 20 stycznia do dnia 25 marca 1926, odbędzie się sprzedaż z licytacji w całym Państwie 7.000 wybrakowanych koni wojskowych.

Do przetargu mogą stawać wszyscy obywatele Państwa. Rolnicy, posiadacze innych nieruchomości, instytucje dobroczynne i społeczne, osadnicy wojskowi, funkcjonariusze straży leśnej w lasach państwowych, urzędnicy państwowi i komunalni, a w wyjątkowych wypadkach i inne osoby, które ze względu na swe stanowisko społeczne zasługują na pełne zaufanie, mogą korzystać przy zakupach koni z krótkoterminowych kredytów najdłużej do dnia 15 września br.

Osoby pragnące skorzystać z kredytu powinny przedstawić komisjom licytacyjnym zaświadczenie władz państwowych, komunalnych lub policyjnych o posiadaniu, realności albo poręczenie władz państwowych (komunalnych), bankowe listy gwarancyjne lub wreszcie zwrócić się do właściwego D. O. K. o wydania zezwolenia na kupno koni na kredyt. Licytacja w Rzeszowie odbędzie się w dniach 23 i 26 lutego br. na targowicy w Rzeszowie.

Dr. Spiss.

O G Ł O S Z E N I A.

WYBÓR KOLDER
pod gwarancją.

Płótna
Zefiry
Materje
Obrusy
Bieliznę
damską
i męską



Kapelusze
Krawaty
Rękawiczki
Pończochy
Skarpety
Chusteczki

WYBÓR BIELIZNY
według zamówień.

poleca
ROBERT DONT
W RZESZOWIE (obok wieży farnej). 53

NOWOŚĆ!!!

PAMIĘTNIKI
Z PRZEŻYĆ WIELKIEJ WOJNY

ZEBRAŁ

z dziennych notatek

Dr. WINCENTY DANIEC
do nabycia

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie
i w księgarni P. Uzarskiego.

WĘGIEL I DRZEWO

najlepszej jakości
pod gwarancją

W

Składnicy kół. roln.

W RZESZOWIE. 7

Najpewniejsza lokata oszczędności

w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieogr. odpow.

W RZESZOWIE

naprzeciw Dworca kolejowego. 3

„KUŹNICA“

Ska z ogr. odpow. Ford — Motor
Compagny A/S.

Otwiera z dniem 15 lutego 1926
**KURSA OBSŁUGI I KIEROWANIA
WOZÓW MOTOROWYCH.**

Informacji udziela się w biurach od godziny 9-tej
5—6 do 12-tej w południe. 36

POBITNA POD RZESZOWEM

POWIEŃ Z CZASÓW KONFEDERACJI BARSKIEJ.

Powinna się znaleźć w każdym
domu.

Do nabycia:
w Drukarni Udziałowej
i
księg. P. Uzarskiego.

NA ŁUPIEŻ

prawdziwa

Nafta amerykańska

najsilniejsza

do nabycia w Drogerji pod „Gwiazdą“

S. A. Zgórek. Nast. Wł. REGIEC.

Drzewo i węgiel

pierwszorzędnej jakości
do nabycia w składach

SPÓŁDZIELNI

„GOSPODARZ“

przy ulicy Batorego i na placu Stajennym. 9

Najlepsza pasta do obuwia!



DRUKARNIA UDZIAŁOWA

RZESZÓW ul. 3-go Maja 7.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie
sztuki drukarskiej wchodzące n. p.:
Układy tabelaryczne, katalogi, dzieła, bro-
szury, formularze dla urzędów, afisze,
zaproszenia ślubne, bilety wizytowe itd.

STARANNIE, - GUSTOWNIE, - SZYBK.

CENY KONKURENCYJNE.

WŁASNE BIURO PLAKATOWANIA.

NA SKŁADZIE DRUKI:

gminne, folwarczne, kościelne, sądowe, bilety
teatralne, bloki kasowe i magazynowe, druki
lasowe, tytoniowe i t. d.

NAJLEPSZA RZEPAKOWĄ OLIWĘ do świecenia

poleca

50 J. SCHAITTER i SPÓŁKA w Rzeszowie.